

Izabela Kustroń urodziła się 22.07.1924 r. w Odrzykoniu. W 1931 r. wyjechała z rodziną do Rzeszowa gdzie rozpoczęła swoją edukację. W 1941 r. przyjeżdża z powrotem do Odrzykoniu mając lat 17. Urzeczona pięknem wsi pozostaje jej wierna do końca. W wieku 79 lat Izabela Kustroń 12.12.2003 r. otrzymuje od Polskiego Związku Niewidomych dyplom za zajęcie I miejsca w konkursie czytelniczym „Książki mówionej”.

Polska Wolną Będzie

Mówili nam dzisiaj w szkole

Jak na dole na niedole

Wiodłeś swoje żołnierzyki

Przeciw wrogom w sławy pole.

Och jak strasznie wtedy było

Wokół huczały armaty,

Grzechotały karabin

I płonęły ludzkie chaty.

Cicho, głucho było wszędzie

Tyś na czele żołnierzyków krzykną:

Polska wolna będzie!

Dziś więc Drogi Komendancie

Myśl ku Tobie wdzięczna leci

Bo się uczą kochać Polski

W wolnym kraju polskie dzieci.

Autorka ośmioletnia Izabela Kustroń

Znak Białej Laski

Jedni na świecie mają herby,

Szumne szyldy,

Reklamy, albo jakieś obrazki,

A nam wystarcza znak białej laski.

Taka zwykła laska biała

W niej dziwna moc i siła.

Każdemu z nas pewności i odwagi dodała

Wielu związała i połączyła.

Chociaż oczy przesłania nam ciemna noc lub mgła

Lecz uśmiech nie znika prawie nigdy z twarzy,

Bo w głębi duszy cudowna wiara i jasność trwa:

Przeważnie niewidomy innych pociechą i dobrym słowem darzy.

My przecież wszystko lepiej widzimy, bo duszy oczami,

Czytać także umiemy dotykiem, palcami.

Tymi dobrymi Braillea znakami otwarto nam okno na świat.

Tyle przyjaźni, sympatii między nami,

Dla mnie każdy niewidomy, to siostra i brat.

Chociaż tak często w oku błyszczą łza

Na co dzień tych trosk aż tyle

Wokół dużo smutku i zła.

Lecz z Wami – Drodzy spędzam najlepsze w życiu chwile.

Dlatego w tym szczególnym Dniu Niewidomego

Życzę wszystkim z serca całego

Zdrowia, pomyślności, pogody ducha

Po prostu: Wszystkiego Najlepszego!

Autor: Izabela Kustroń

Ojczyzna Wolna Już

W epoce górnych, tęsknych śnień i wierzeń w cud braterstwa

Padł na trzech władców krwawy cień grabieży i morderstwa.

Spełniając swój potworny ślub

Wtoczyli Polskę w grób.

Na grobie legł przemocy głaz, spod głazu szły wciąż jęki

Lud wołał: żyje i raz wraz brał rdzawy miecz do ręki.

Lecz chociaż walczył jako lew

Na próżno lał swą krew.

I oto zagrał złoty róg, posady drgnęły globu

Tysiące słońc zapalił Bóg i wstała Polska z grobu.

Scalona wielka pełna sił

Och ... któż z nas taką śnił.

Ofiarny dla niej trud i czas, uleczy nasze rany

Nie będzie biednych, głodnych klas zafalują złote łany.

Zbudujemy to o było w snach

Pokoju, szczęścia gmach.

Izabela Kustroń

Matko moja!

Ile w tych słowach brzmi pięknych treści

Czułe spojrzenia, czasem smutne pocałunki,

Pieszczoty, nieprzespane noce, zgryzoty

Wszystko się w nich mieści.

Gdyby tak można było wrócić do tamtych dni

Kiedy utrudzona nade mną pochylona

Śpij mój maleńki czule szeptałaś mi

Wszystko nam zabrał czas.

Pośród życia zawiłych dróg

Chociaż będziesz w dostatku, szczęściu żyć

Kiedy nadejdą chwile złe, pełne smutku i trwóg

Do matki chciałbyś biec, w jej ramionach się skryć.

Ona najczulsza na świecie, nie zna fałszu wszystko zrozumie

Zawsze przygarnie do serca zagubione dziecię

Każdy ból i smutek ukoić może, bo umie.

Dziś więc do niej idź, dawne chwile wspomnij sobie

Ucałuj ze szczęścia spracowane jej ręce

Ona tam czeka, tęskni wciąż, myśli o Tobie

Dobre słowo zanieś Jej w podzięce

To wystarczy nie trzeba nic więcej

Izabela Kustroń

Wspomnienie... „Wieża wczoraj a dziś”

Patrz, jak odbudowana wieża widnieje w oddali

Taka jak była, to Chojny dar serc wiernych,

Budowniczych i wszystkich tych co pomagali, ogromny trud i siła.

Księdza Proboszcza w tym śmiałym przedsięwzięciu, nieraz dręczyła twoga,

Jak tę trudna budowlę doprowadzić z życzliwymi ludźmi do końca przy pomocy Boga.

I dopomógł nam Bóg obudować to co zniszczył odwieczny wróg.

Już nie wielu z nas pamięta okupacji i wojny ciężki czas...

Bo kiedy Germański wróg prawie całą Europę zawojował,

Rządzą mord i krwi swe siły lądem i powietrzem na wschód skierował.

Słowa przepowiedni mówiły...

Gdy czarny orzeł znak krzyża splugawi,

Drapieżne swe oczy na wschód obróci

Pod Stalingradem rozbity, pokonany, tysiące poległych tam zostawił ze złamanymi

Skrzydłami,

Gnany przez zwycięzców na zachód do kraju powrócił.

I powracał wróg w odwrocie zemsta szalony,

Chciał zniszczyć i zdeptać do reszty ojczyzny naszej strony

Rabował, palił, zabijał co napotkał po drodze,

Ludność, polskie miasta i wsie ucierpiały srodze.

Nasza wieś sześć tygodni w linii frontu przetrwała, straszne chwile dla nas nastały,

I dopełnił przeklęty wróg swego dzieła,

Wieża kościelna trafiona pociskiem w ogniu stanęła.

Powiało zgrozą krzyż w płomieniach widać było w oddali.

Patrzyliśmy wszyscy i płakali...

Nawet radzieccy żołnierze łzy ocierali,

Piersi po trzykroć żegnali swoje odmawiali pacierze.

A wieża płonęła jakby siłą ognia targana

W złowrogiej ciszy która nastała słyhać było donośny głos księdza dziekana.

Wszystkich wiernych na pomoc wzywał, na ratunek kościoła,

Modlił się głośno i „Pod Twoją Obronę ..” śpiewał.

Ogień pożerał wszystko, nie wytrzymały przepalone wiązania

Krzyż w płomieniach się słaniał.

Dzwon jakby ostatni śmiertelny wydał jęk,

Runa w dół i pękł.

Cała wieża została wewnątrz wypalona, mieszkańcy dzielnie z ogniem walczyli

Kościół ocalał, do wnętrza ognia nie dopuścił

Na pamiątkę widnieją zapisane ich imiona.

Wszystko spłonęło w wieży, trzeba było zobaczyć aby uwierzyć .

Nad kropielnicą Chrystusa na krzyżu rozpięty, ubrany kwiatów wiankami,

Spoglądał na ogrom zniszczenia sam ogniem nietknięty

Nawet kwiaty ocalały przed płomieniami.

To cudowne ocalenie,

Wokoło zostały same zgliszcze i straszne spustoszenie.

Tego widoku nie wolno z pamięci wymazać,

Ocalić od zapomnienia, aby kiedyś innym przekazać.

Takie smutne wspomnienie z młodości dzisiaj w pamięci ożyło,

Tak jakby to wszystko wczoraj było

A od tamtych strasznych dni sześćdziesiąt pięć lat już minęło.

A dzisiaj wieża stoi i dumnie spogląda na świat

Na odbudowę czekała tyle długich lat,

Jak dawniej szczytem swym sięgała wzwyż

A na szczycie widnieje nieśmiertelny krzyż.

Bo w świecie wszystko się zmieni, wszystko przeminie

Lecz krzyż symbol wiary i zwycięstwa nigdy nie zaginie,

Nawet ogień go ominie.

(wydarzenie to miało miejsce w Odrzykoniu, w mojej wsi rodzinnej w czasie frontu)

Izabela Kustroń

Wygnaniec

Płoną, walczył, szarpał się wśród krat

Na bój wzywał: „Do broni na szaniec”.

Az z więzienia wyszedł jako wygnaniec

Za granicę w nieznajomy świat.

Szli tak dawniej powstańcy, poeci

Szedł i teraz sam bezbronny wódz.

Szukał miejsca i pracy na świecie

Swobodnego oddechu dla płuc.

A gdziekolwiek los go w świecie rzucił

Gdziekolwiek niósł go morski prąd.

Zawsze wierzył że do kraju powróci

Ze odejdzie stąd.

SA północne pola białe lodu

Jest na wschodzie słony morski piach.

Lecz nie każdy kto tam trafił za młodu

Zdobyl Polskę wymarzoną w snach.

Nie każdemu rzekł wszechmogący Bóg

Ja cie z tułaczki do kraju sprowadzę.

Dam ci wolność , miecz i pług

I dam ci władze.

Za tych wszystkich co zginęli w oddali

Za obszarem wód i mórz.

Za tych wszystkich co nie doczekali

Ty dziś Polskę wyzwalam i twórz.

Po długim wygnaniu, ciężkich bitwach, po trudach nadludzkich

Ty teraz rządz, Ty kieruj nami

Ukochany Wodzu Marszałku Piłsudski

Aby Polska była wolną Polską a Polacy zawsze Polakami.

Izabela Kustroń

A Ci Co Zaznali Znoju

A ci co zaznali znoju

Legli na wieki w tym boju

Niech spoczywają w spokoju.

Pokładłeś ich Panie Boże

I żaden z nich powstać nie może

Na tym skrwawionym ugorze.

Skosiłeś ich ostrą kosą

I już swych głów nie podniosą

Krwawych obmytych rosą.

W żołnierskiej szarej odzieży

We krwi ubroczon świeżej

Hufiec przy hufcu leży.

Bez ojca usnęli i matki

I leża poblądle by płatki

Na tej pościeli tak rzadkiej.

Odchodzą w nieznane strony

Ni siostry ni lubej żony

W tej chwili nie wyprzedzonej.

Idzie ich biedne mrowie

Prowadzą ich ręce wdowie

Staruszkowie, dziadowie.

Niejeden z nich miał brata

Pewnie nim burza pomiata

Na drugim końcu świata.

A może urubieży

Przy bracie rodzonym leży

We krwi ubroczon świeżej.

Dajże im dobry Panie

Wieczne spoczywanie

A ziemia niech ze krwi powstanie!

Izabela Kustron

Chwalcie Łąki Umajone...

Już kwiecień świeżą zielenią okrył całą Ziemię

Ozdobił, przystroił wiosennymi kwiatami.

Aby w maju godnie powitać Matkę naszą i Królową słynącą łaskami

Co od wieków umiłowała polskie plemię.

Co dzień o wieczornej godzinie w Kościołach

Nabożeństwa i litanii słysząc słowa: uciekamy się pod Twoją obronę...

W ciszy wieczoru pieśń majowa nad sennymi polami płynie

Tobie Maryjo przy kapliczkach śpiewają: „Chwalcie łąki umajone...”

W żadnym kraju nie ma tego zwyczaju

U nas w najpiękniejszym miesiącu maju, jak długa i szeroka Polska cała.

Przez wszystkie miesiące dni Maryjo Królowo Polski,

Wszędzie Twoja chwała w gorącej modlitwie i pieśniach radośnie brzmi.

Maryjo trudny dla ojczyzny czas, Ty teraz nami żądz

Nie opuszczaj nas zawsze z nami bądź.

Weź nasz cały kraj w opiekę na nowo

Najlepsza Matko nasza i polski Królowo.

(wiersz został skomponowany w czasie choroby, w bezsenną majową noc)

Izabela Kustroń

Dla mojej Babci

Droga Babciu...

Niech ciche dni ,życia twego jesieni

Ten mroźny ranek, radością i słońcem rozpromieni

Przyszliśmy Ci zdrowia powinszować

Za Twe trudy i starania gorąco podziękować

Babciu droga Babciu miła

Od najwcześniejszych lat

Tyś nas pacierza uczyła

I jak twardą drogą życia śmiało iść przez świat

Bez trosko przy Tobie

Płynęły nasze lata dziecięce

W radości czy chorobie

Gładziły i tuliły nas Twoje ręce

Za wszystko składamy Ci serdeczne dzięki

Bo nie szczędziłaś trudu i twardej reki

Dzisiaj każdy z nas przyzna Ci i powie

Wszystko nam wyszło na użytek i zdrowie

Mama zabiegana dla nas mało czasu miała

Babciu Tyś nas wychowywała, rozumiała

Zawsze rozgrzeszała

Dlatego z całego serca życzymy Ci.

W tym mroźnym dniu styczniowym

Samych radosnych chwil

Żyj z nami jeszcze długo

Ciesząc się dobrym zdrowiem

Izabela Kustroń